

CO KAPLICA NA DŁUGICH MŁAKACH POD TURBACZEM „DAJE DO MYŚLENIA”

Tytuł zapożyczony częściowo od Paula Ricouera¹ zapowiada nie tylko czysto teoretyczne rozważania o symbolu. Jest to anons interpretacji, której przedmiotem jest materiał empiryczny zebrany sposobem najbardziej klasycznym dla etnografii. Materiały te, to między innymi, zbiór wypowiedzi o tytułowej kaplicy, wokół której powstała już legenda. Zastosowanie do nich wykładni symbolicznej przełamuje, nie pierwszy już raz, kłopoty etnografii z odczytywaniem tekstów kultury.

Kłopoty, o których wspomniałem, polegały głównie na tym, że po pierwsze, myślenie symboliczne dostrzegano tam tylko gdzie szło o „nielogiczny” świat magii, a po drugie, co wynikało z pierwszego, nie dopuszczano możliwości symbolicznej percepcji i symbolicznego komunikowania się „ludzi prostych”. Istotę sporu z takimi postawami zawiera tekst Zbigniewa Benedyktowicza, zwolennika interpretacji symbolicznych charakteryzujących, jego zdaniem, właśnie podejście antropologiczne. Píše on między innymi:

„...Nadal — za Moszyńskim — rozwiązać, rozstrzygnąć i odpowiedzieć na pytanie czy chłop (rsp. człowiek współczesny) może myśleć symbolicznie poszukuje się na gruncie empirycznych badań terenowych z wiadomym skutkiem, no bo jeśli nie padnie w „autentycznej” wypowiedzi i interpretacji słowo symbol (a raczej nie pada) to znaczy, że go tam nie ma. W ten sposób utrzymuje się ową przepaść pomiędzy człowiekiem archaicznym a człowiekiem współczesnym, chłopem dawnym a chłopem współczesnym. Cała strategia takich współczesnych, empirycznych badań, opartych jedynie na uzyskanych w wywiadzie explicite wyrażonych przekonaniach (wierzeniach, sądach), gubi częstokroć ów wymiar symbolicznego dziedzictwa, każe traktować je często z góry jako martwy skansen, nastawiona jedynie na uchwycenie tego co odeń różne, indywidualne, oryginalne i jednostkowe. Nic więc dziwnego, że z tej perspektywy symbol i symbolistyczne interpretacje — jak dawniej u Moszyńskiego

— jawią się nadal jako coś naddanego, abstrakcyjnego, nierzeczywistego, literackiego. Co więcej, ów martwy skansen traktuje się jako skończenie poznany. Symbol nadal — jak dla Moszyńskiego — (z perspektywy takiej ‘empirycznej’ anegdotycznej, nie wychodzącej poza świat wioski N. i informatora X., etnografii) jest czymś przyniesionym ‘z góry’ przez interpretatora.

Dlatego największą zasługą Eliadego jest, w moim przekonaniu to, że jego prace znoszą ów sztucznie pogłębiony przez naukę podział na człowieka prymitywnego i cywilizowanego, nie zacierając pomiędzy nimi różnic, wskazując, że myślenie symboliczne jest zarówno udziałem ‘człowieka pierwotnego’, psychopaty, dziecka i poety, członka społeczności wioskowej i przedstawiciela cywilizacji miasta...”²

Mimo tak surowego osądu etnografii autor cytatu proponuje rozwiązanie pozytywne. Zawiera się ono w podkreśleniu zasług Eliadego, ale też w jego (Benedyktowicza) przekonaniu, że istnieje „empiria symbolu”³. Jest nią jego polisemantyczność i wielowarstwowość. Przejdźmy więc do przykładu.

W Gorcach na polanie Długie Młaki (20 minut drogi od schroniska na Turbaczu) od 1979 roku stoi kaplica różnie nazywana: „kaplica pasterska”, kaplica „papińska”, „partyzantka”, „pod Turbaczem”. Postawiona na uskoku, na wyższym skraju polany o południowej ekspozycji widoczna jest z daleka z różnych stron na tle ściany lasu.

Rzut przyziemia, forma oraz wystrój kaplicy mają przemyślany program ideowy. Każdy fragment wywołuje daleko idące asocjacje, być może odbiegające od intencji budowniczych i fundatorów. Ale przecież rzecz to normalna w odbiorze treści symbolicznych. Tak się składa, że istnieje pełna wykładnia treści ideowych kaplicy oddająca zamierzenia jej twórców. Znalazłem ją opublikowaną w druku ulotnym (nakład 450 egz.) wydanym przez Komisję Turystyki Górskiej PTTK. Tak więc na razie nie trzeba korzystać z pomocy hermeneuty, by przedstawić szczegó-



łowo obraz obiektu, który mnie zainteresował; mamy oto wykładnię „wzorcową”:

„...Bogu na chwałę
Ojcu świętemu ku radości
Górom na urodę
Turystom ku pożytkowi

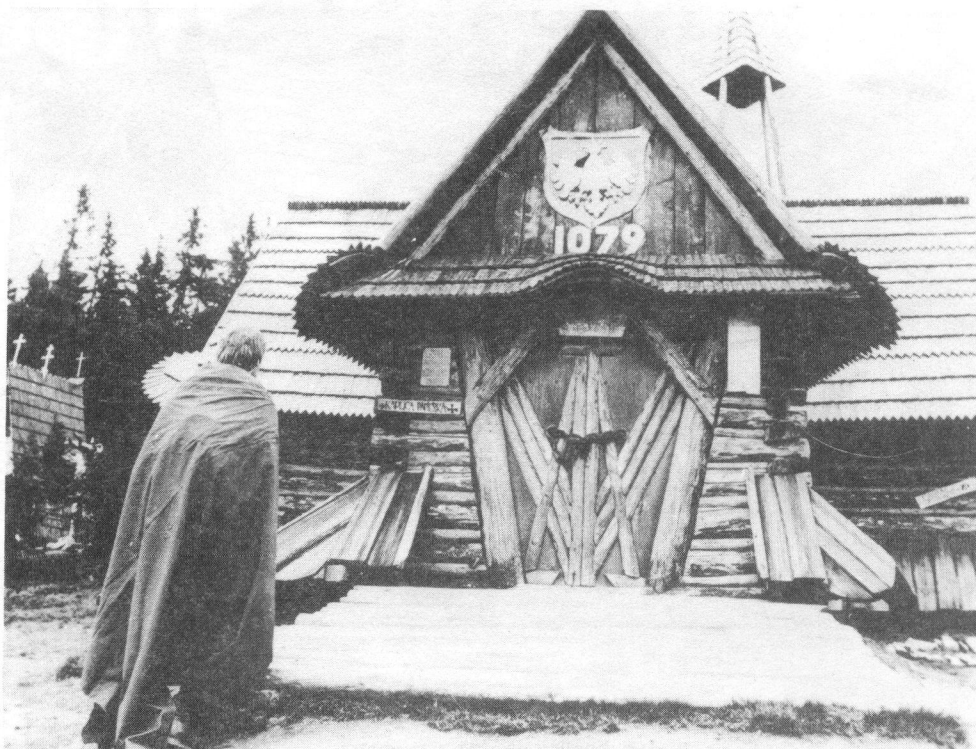
W czerwcu br minęło 10 lat od powstania w Górcach na Polanie Rusnakowej kaplicy. Jest ona harmonijnie wkomponowana w górczański krajobraz przy żółtym szlaku, na płd-wsch. od schorniska na Turbaczu, w odległości ok. 2 km. Została zbudowana w 1979 roku i ofiarowana papieżowi jako wotum wdzięczności, z okazji I pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski a konkretnie do Nowego Targu. Kaplica jest zbudowana na planie krzyża Virtuti Militari o wymiarach 7 x 7 m. W szczytach kaplicy na zewnątrz znajdują się cztery orły — każdy z innej epoki historycznej — wraz z datami. Od zachodu — orzeł z czasów króla Stanisława Augusta i rok 1772 (I rozbiór Polski), od północy — orzeł II Rzeczypospolitej i rok 1939 (wybuch II wojny światowej), od wschodu — orzeł piastowski i rok 1025 (akcja 'Burza' i wkroczenie I-szej Armii LWP) a nad wejściem do kaplicy orzeł z czasów Kazimierza Wielkiego z podwójną datą 1025 (męczeńska śmierć św. Stanisława, biskupa Krakowa). Rok 1979 (powstanie kaplicy w obecnym kształcie). Belkowanie drzwi daje rysunek stylizowanego orła, którego koronę stanowi ornament z popiersiem obecnego papieża i napisem 'Pasterzowi pasterze' a drzwi zamyka się na łańcuch z kłódką tak przeprowadzony, że orzeł jest zakuty tym łańcuchem — jest w niewoli. Na wieżyczce jest umieszczony znak Polski Walczącej. Ołtarz stanowi bryła granitu o wadze 2 ton sprowadzona specjalnie z Tatr tak ulubionych przez Ojca św. W kaplicy znajdują się liczne pamiątki sakralne i nie tylko. Najważniejsza z nich to kapliczka partyzancka widoczna za ołtarzem, wystawiona na tym miejscu znacznie wcześniej, która znalazła się w obrębie obecnej kaplicy. Pierwotna kapliczka — jest to wysoki pień smreka o trzech konarach — konary są przykryte hałmami polskiej piechoty i kawalerii z 1939 roku oraz spod Monte Cassino. Między konarami stoi gliniana figurka Matki Boskiej Leśnej — wykonana przez nowotarskiego ceramika p. Jana Reczkowskiego — ta Matka Boska czczona przed wojną przez ludzi lasów górczańskich w czasie wojny wzięła pod swoją opiekę żołnierzy oddziałów leśnych, bowiem Gorce przez całą okupację stanowiły centrum partyzantki

na Podhalu. Nad konarami — krzyż z polskiej szabli i bagnetu. Całość symbolizuje Polskę — hełmy, broń — walkę o Nią, figurka Matki Boskiej — Jej opiekę nad tymi, którzy o Polskę walczyli. W pień ze znakiem Polski walczącej skrępowany kolczastym drutem okupacji wbite są trzy bagnety najeźdźców: niemiecki, sowiecki i słowacki (niewiele osób wie obecnie, że wraz z Niemcami od południa uderzyły dywizje słowackie, które okupowały Spisz i Orawę). Z boku umieszczono wotum górczyców — czarną drewnianą piętę, następnie jest tablica upamiętniająca pobyt papieża Jana Pawła II w Nowym Targu dnia 8 czerwca 1979 r. oraz epitafium poświęcone kolejno tragicznej śmierci: — Wojciecha Ruge, który zginął w katastrofie lotniczej w Klikuszowej Rdzawce — oraz himalaistów: Eugeniusza Chrobaka, Mirosława Dąsala — 'Falco', Mirosława Gardzielewskiego, Andrzeja Heinricha — 'Zyga', Wacława Otręby, którzy zginęli w maju 1989 roku w czasie wyprawy na Mount Everest. Inicjatorem a zarazem fundatorem kaplicy jest Czesław Pajerski z Nowego Targu, społeczny opiekun zabytków na Podhalu, Spiszu i Orawie, przez wiele lat kustosz Muzeum Regionalnego w Nowym Targu. Kaplica znajduje się na jego polanie. Przy jej budowie pracowali: Jan Niemiec-Wach wraz z synami, który również ofiarował drewno z własnego lasu. Stefan Mrugała, Józef Sulka, Jan Batkiewicz, cieśla Bartłomiej Czubernat i inni, wszyscy pracowali społecznie. W pobliżu jest później wystawiony polowy ołtarz ekumeniczny, w zwieńczeniu którego są umieszczone krzyże: katolicki, prawosławny i symbol protestantyzmu. Został wybudowany na 600-lecie powstania obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w roku 1982.

Bezpośrednio za kaplicą stoi drewniana stylowa dzwonnica wysoka na około 15 m. Dzwon jest zawieszony pod zadaszeniem z gontu, w zwieńczeniu którego jest umieszczony orzeł legionowy. U podnóża leży głaz z wyrytym napisem: 'Częstochowskiej jasnogórskiej naszej Królowej 1382 RP 1982'.

W pobliżu znajduje się leśna Droga Krzyżowa z oryginalną XIV Stacją złożenia do grobu, a równocześnie chyba pierwszym w Polsce pomnikiem ofiar Katynia. Jest to duży brzozyowy krzyż, spod którego wznoszą się z ziemi trzy betonowe dłonie symbolizujące obozy Kozielsk, Ostaszków i Starobielsk. ...odprawiane są regularnie Msze święte w sezonie letnim i zimowym oraz inne nabożeństwa o charakterze patriotyczno-historycznym...”⁴

Wychodząc z oczywistego założenia, że program ideowy kaplicy zrealizowany przez twórców i jego recepcja przez od-





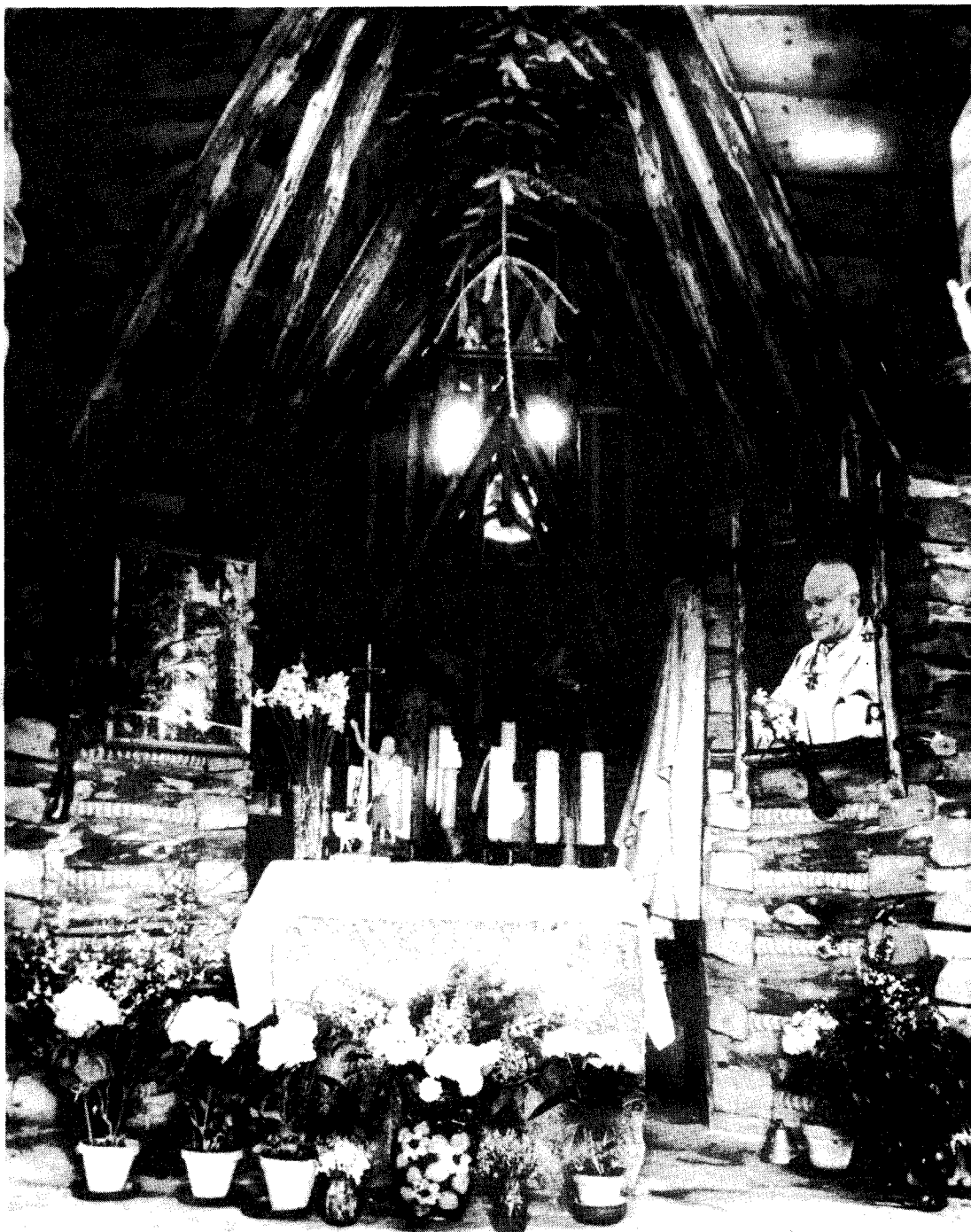
3



4



5



6

II. 6, 10 Wnętrze kaplicy

wiedzących ją ludzi mogą się rozmiąć, spróbowałem odtworzyć ich sądy wykorzystując podstawową metodę etnograficzną: wywiady terenowe — pamiętając przy tym o wszystkich zastrzeżeniach Zbigniewa Benedyktowicza. Wywiady te, prowadzone przez badaczy, miały formę luźnej rozmowy, jak się wydaje w sytuacji sprzyjającej wynurzeniom i asocjacji, to jest po mszy świętej pod kaplicą, wśród jej uczestników.⁵ Decydując się na zgromadzenie takiego materiału miałem przekonanie, że dialog o rzeczach nieuchwytnych jest rodzajem wzajemnego pobudzenia wyobraźni i późniejsze sprawozdania są takiego dialogu dokumentem, a więc nie są tym co chciałby osiągnąć „tradycyjny etnograf”.

Na marginesie dodam, że podobny, pionierski naówczas, dialog prowadził w latach trzydziestych Mieczysław Gładysz, sondując poczucie estetyczne Górali Śląskich.⁶ Na co innego jednak nastawiony, swoje wyniki próbował później obiektywizować w duchu zaleceń swojego mistrza Kazimierza Moszyńskiego.

Oto więc jeszcze jedna sytuacja podobna do tej, którą w cytowanym wyżej artykule opisuje Zbigniew Benedyktowicz.

Sądy o kaplicy określa kompetencja kulturowa tych, którzy je wyrażają. Zróżnicowanie stopnia kompetencji oznacza się, między innymi, przez miejsce zamieszkania, wykształcenie i wiek. W przypadku rozmówców spod Turbacz badający mieli do czynienia z mieszkańcami Podhala (Nowy Targ, Kowaniec, Klikuszowa, Obidowa, Ludźmierz), z mieszkańcami miast z południowej Polski (Chrzanów, Bielsko-Biała, Kraków) i z Warszawy. Ich wykształcenie, również zróżnicowane, nie można wiązać z miejscem zamieszkania. Na przykład przedstawiciele Podhala mieli wyższe wykształcenie techniczne, byli rzemieślnikami i rolnikami. Mieszkańcy miast to uczniowie liceów ogólnokształcących, nauczyciele, technicy itp. Wiek badanych wahał się między 17 a 50 rokiem życia.

Informacje o niektórych wskaźnikach kompetencji kulturowej nie służą dalej dowodzeniu jakichkolwiek korelacji między nimi

a możliwościami myślenia symbolicznego. Ta ogólna charakterystyka powinna wystarczyć za stwierdzenie, że pod Turbaczem spotykają się ludzie najróżniejsi, kaplica dostępna jest dla każdego a jej symboliczne znaczenia każdy może zdekodować na swój sposób.

Oto na poziomie apokryfów wyjaśniających powstanie kaplicy odnotowujemy trzy różne wersje ajtiologiczne, rozwijające wątki związane z postaciami św. Stanisława męczennika, Jana Pawła II i bohatera zbiorowego — partyzantów.

Najuboższa treściowo jest wersja pierwsza, która wiąże po prostu powstanie kaplicy z 900. rocznicą męczeńskiej śmierci Stanisława biskupa.

Legenda partyzancka ma w tych okolicach głębokie zakorzenie. Stąd wersje, że kaplica stoi w miejscu wcześniejszej kapliczki partyzanckiej, dodaje się w innych wariantach, że postawionej w 1944 roku, że znajduje się tam „Matka Boska Gorczańska” — patronka partyzantów. W jednym z ciekawszych

wariantów, nawiązujących do partyzanckich motywów, powiada się, że kapliczkę postawili górale, konspiracyjnie wnosząc potrzebne do budowy kamienie w plecakach (notabene — kaplica jest drewniana). Inny jeszcze wariant jako fundatorów wymienia Związek Podhalań, partyzantów, i ... ZBOWiD. W końcu odnajdujemy wersję wskazującą na budowniczego: „kaplicę Pajerski postawił”, (porównaj wykładnię wzorcową).

W licznych wariantach apokryfów o powstaniu kaplicy mówi się o niej jako o votum związanym z wyborem papieża — Polaka lub z Jego wizytą na Podhalu. Kolejne wersje związków postaci Jana Pawła II z kaplicą przypominają to, że przyszły papież (podobno) często tu przebywał, tu kiedyś ukazała Mu się Matka Boska. Już jako papież pobłogosławił to miejsce przelatując helikopterem nad Górcami w drodze do Nowego Targu.

Różnorodność znaczeń symbolicznych odczytywanych przez odwiedzających kaplicę w Górcach można pogrupować w ciągi skojarzeniowe wywoływane przez poszczególne jej fragmenty.



7

II. 7 Droga krzyżowa z grobem katyńskim, przy kaplicy, stan z 1984 roku

Rzut przyziemia odczytywany jest jako krzyż, krzyż *Virtuti Militari*, krzyż *Virtuti Militari* dla Ojca świętego. Kaplica na takim planie to symbol zwycięstwa chrześcijaństwa w Polsce. Krzyż o ramionach 7 x 7 metrów oznacza doskonałość.

Orły: z datami historii Polski — to znaki jej dziejów, w koronach, bo takie były przed wojną kiedy stawiano kaplicę. Dla innych są znakami Polski w ogóle. Orzeł na drzwiach w kajdanach to Polska w niewoli.

Kapliczka partyzancka wewnątrz kaplicy: hełmy na konarach to atrybuty partyzanckie lub, w innej wersji, to hełmy francuski, angielski i rosyjski, które należały do tych, na których pomoc liczone w 1939 roku. W jeszcze innej wersji to hełmy żołnierzy polskich z września 1939, spod Monte Cassino i Berlina. Bagnety wbite w pień „kapliczki partyzanckiej” oznaczają leśnych żołnierzy, albo — wskazują trzy strony świata, w których ukrywał się „Ogień”.

Wewnątrz kaplicy rozpoznawane są nadto epitafia partyzanckie i „goprowskie”.

W otoczeniu budowli odwiedzający wskazują na symboliczny charakter ołtarza polowego osłoniętego dachem z trzema krzyżami. Drugim czytelnym elementem otoczenia jest droga krzyżowa, szczególnie stacja grobu Chrystusa, która dla wielu znaczy też pomnik katyński. Trzy dłonie wystające z ziemi... „oznaczają trzy obozy: w Katyniu, Starobielsku i Ostaszkowie...” Powiada się też, że „...grób taki jak dla Chrystusa był końcem ich drogi, ich męki...” „droga krzyżowa jest w lesie” mówi inna interpretacja, bo „las był drogą partyzantów, trzeba umieć ją odnaleźć na drzewach...”.

Przybywający na nabożeństwa na Rusnakową Polanę twierdzą, że msza święta ma tutaj dla nich większą wartość, szczególnie przeżywają ją w otoczeniu gór i przyrody. Wielu lepiej czuje (odczuwa) gdy „trzeba tu dojść”. Niezwykły nastrój ma zwłaszcza „pasterka” i nabożeństwa rocznicowe.

Odczucia i wyobrażenia uczestników mszy świętych oraz turystów wędrujących tamtędy szlakiem, zreferowałem sposobem bliskim raczej etnografii i folklorystyki — stwierdziłby

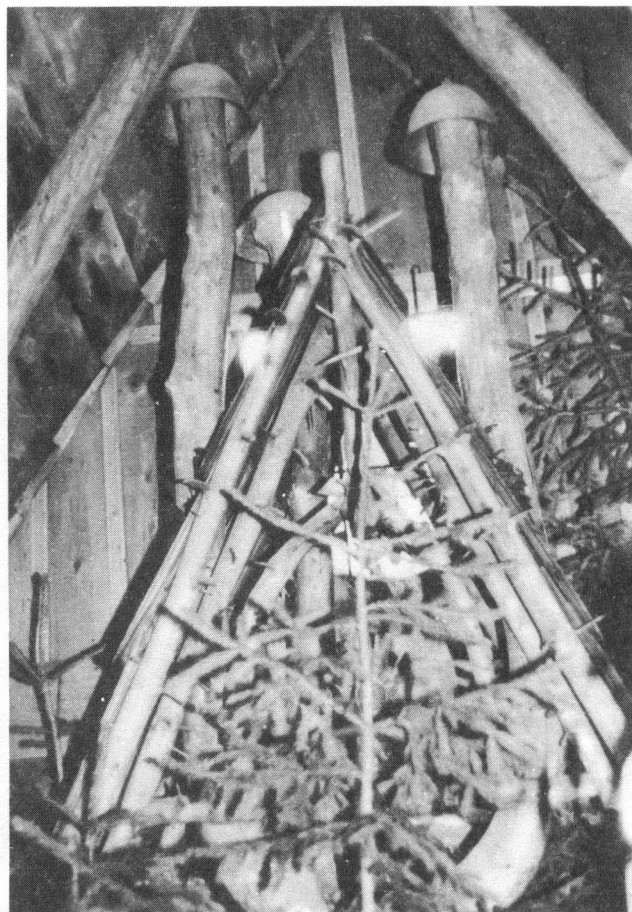
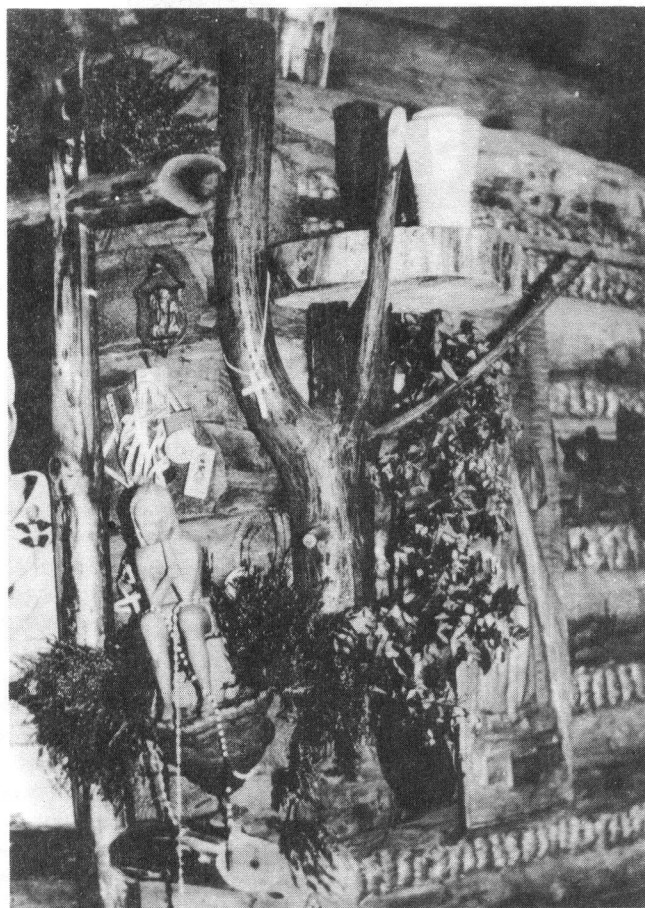
Zbigniew Benedyktowicz. Pogrupowałem wszak warianty ajtiologiczne i wersje asocjacji, uporządkowałem inne relacje o percepcji kaplicy i jej otoczenia. Postępując dalej w tym duchu do interpretacji, w której zaznaczyć trzeba istnienie specyficznej sprzyjającej, folkloryzacji zdarzeń i miejsc, atmosfery.

Gorce i wioski otaczające to pasmo górskie były w czasie II wojny światowej zapleczem dla silnych ugrupowań AK, z których część działała dalej po 1945 roku. Tu miało bazę ugrupowanie „Ognia”. Niewątpliwie jest więc tu istotna „tradycja partyzancka” heroizująca oddziały i postaci ich dowódców, szczególnie słynnych, znanych z pseudonimów „Ognia”, „Harnasia” i innych. O ile do niedawna oficjalni „literaci” i „historycy” (w rodzaju Machejka, Wałacha, Czerniaka) tworzyli czarną legendę „band”, to w folklorze miejscowym ich członkowie i przywódcy uchodzą za postaci „janosikowe”. W latach osiemdziesiątych, na przykład, kolportowane było na Podhalu w tzw. „drugim obiegu” wydawnictwo o J. Kurasiu, „Ogniu”, pod znaczącym tytułem *Zginął za Polskę bez komunistów*. Nie trudno dziś ocenić, że nie było to rzetelne opracowanie historyczne. Nie wdając się w merytoryczną jego ocenę, wiem że w odbiorze społecznym funkcjonowało jako przeciwstawiające się fałszywym faktom, tworząc tym samym legendę pozytywną.

Podobnie folklorotwórcze były wizyty Papieża w Polsce. Powstawały lub były powtarzane wówczas na Podhalu — jak i w całej Polsce — pieśni, wiersze, odżywały profetyczne wizje, krążyły niezwykle opowieści. Na Podhalu śpiewano Papieżowi:

... Tysiąc років my чekali,
Ciebie my się дочекали!

Później krążył po Polsce w odpisach wiersz zatytułowany *Do sosny polskiej* opatrzonej datą „1985 rok” i podpisany: „Jan Paweł II Papież”. Tekst ten to sfolkloryzowana wersja utworu Stefana Witwickiego — poety romantycznego — *Do sosny polskiej na obczyźnie*.⁸ Był on dodatkowo zaopatrzony w komentarz, iż wiersz napisał Papież gdy zasadził w watykańskim ogrodzie podarowaną Mu przez górali sosnę



— by nie tęsknił za Podhalem. Wizyta Jana Pawła II w Nowym Targu utwierdziła wśród Podhalan niczym nie zmącone przekonanie, że jest On góraliem, ergo, „swoim”, „ich papieżem”.

Powie więc folklorysta lub etnograf sumując powyższe: odkryliśmy i wyjaśnili czynniki, które wpłynęły na motywacje tych, co spowodowali, że oto od dziesięciu lat w kulturowym pejzażu Podhala istnieje kaplica pod Turbaczem. Podobnie odczuwa zapewne część przybyszów i to może mieć wpływ na ich skojarzenia. Dodać też można, że przy całej oryginalności realizacji pomysłu ma on swoje analogie we współczesnej kulturze typu ludowego. Jako przykłady służyć mogą kościół z „Matką Boską Klebaczów”, panorama obrony Wiszki, pomnik legionisty,⁹ i pomniki ludowe w ogóle — badacze notują takie zjawisko.¹⁰ Czy po tym uznać rzecz za już wyczerpaną? Antropologia proponuje krok następny, który należy uczynić z pomocą hermeneutyki, wykorzystując ją na ile to możliwe.

Maria Janion napisała kiedyś, że w czasach trudnych i przełomowych dla narodu, uczestnicy społecznej komunikacji w trakcie porozumiewania się chętniej posługują się stereotypami, a sztuka popada w banał, bowiem potrzeba raczej znaków i form dla idei i pojęć nie zaś nowych rozwiązań artystycznych.¹¹ Dziesięciolecie 1979—1989 okazało się w najnowszej historii Polski okresem przełomu, w którym spolaryzowane społeczeństwo zjednoczyło się przeciw tzw. „władzy” pod wspólnym znakiem „Solidarności”. Opierając się później presji jaką wobec niego zastosowała „władza”, doprowadziło ostatecznie do jej upadku. W takich warunkach treści i idee wypowiadano w sposób jaki przedstawiła to Maria Janion. Nośnikami tych treści były znaki związane z tradycją narodową. Z tej sfery pochodzą symbole, które „dają do myślenia” także w przypadku kaplicy spod Turbacza. One są czytelne. Pisz hermeneuta:

„... Poza kręgiem wiary i murem świątyni relacja hermeneutyczna pojawia się tylko w granicach 'Ojczyzny' i w sferze patriotyzmu: każdy jej 'syn' ożywiany 'uczuciem' patriotycznym 'chwycił w lot' wszystkie 'znaki' przemawiające doń w jej imieniu, ponie-

waż dzięki faktycznemu uczestnictwu w jej sprawach znosi wszelki dystans, który byłby siedliskiem obcości, inności, wrogości. Pozostałe znaki nie mają już podobnej nośności, w każdym razie nie będą miały jej same przez się...”¹²

Nie można przy tym nikomu zarzucić niewłaściwego odczytania. Kto używa symbolu, kondensującego treści i poruszającego wyobraźnię, nie gwarantuje sobie poprawności odbioru. W tym sensie bagnetki wbite w pień kapliczki wskazują bezmiar obszaru gdzie ukrywał się heros miejscowy, „Ogień”, ale są też żelazem wbitym w ciało ojczyzny. Dlatego też powinno się podkreślić, że w wypowiedziach rozmówców nie mamy do czynienia z wariantami tego samego — jak to się mówi w folklorystyce w odniesieniu do lokalnych inwariantów — jednego tekstu.

Odczytywanie (hermeneutyka) symbolu może go poszerzać.¹³ Przypominam interpretację rzutu przyziemia kaplicy: krzyż, Krzyż Virtuti Militari, Virtuti ... dla papieża, zwycięstwo chrześcijaństwa w Polsce. Ale też wzięta globalnie symbolika kaplicy, jej wnętrza i otoczenia odczytywana i rozumiana była jako zbiór znaków opisujących tragedię Ojczyzny (helmy, orły, droga krzyżowa). Gdy ma się przyswojony wspólny system symboliczny — gdy porzuca się stanowisko widza¹⁴ — możliwa jest relacja hermeneutyczna.

„...symbol integruje różne płaszczyzny — kosmiczną, teologiczną, antropologiczną, egzystencjalną, scalając wszystkie te poziomy nie stapia ich w jedno...”¹⁵

Taka natura symbolu pozwala poświęcić kaplicę papieżowi i narodowi. Papieża pozwala postrzegać jako „swojego” i równocześnie reprezentanta pewnej duchowości, widzieć fizyczny i symboliczny sens Jego niezwyklej postaci w umieszczonej na kaplicy dedykacji: „Pasterzowi — pasterze”. Tak też odczuwają mistykę gór i ich hierofaniczny wymiar ci, którzy uważają, że gdy trzaskają się zdobywając wyżyny idąc na mszę pod Turbacz, to odbywają też drogę duchową („msza ma tu większe znaczenie”) bo powtórzę za św. Augustynem:

„...Sercem wstępujemy na wyżynę i śpiewamy pieśń stopni. Ogniem Twoim — ogniem dobrym — palamy i idziemy. W górę idziemy ku pokojowi Jerozolimy niebiańskiej...”¹⁶

„Życie symboliczne” kaplicy pod Turbaczem przekroczyło już intencje jej twórców. W kaplicy przybywa wciąż nowych elementów: emaliowana tablica w białoniebieskie pasy z trójkątem i literą „P” w jego polu, zwieńczoną drutem kolczastym, portret Maksymiliana Kolbego, ryngrafy Matki Boskiej, figurka Chrystusa Frasobliwego, różańce, sznury sztucznych koralików, krzyżki, szarfy, plakietki z rajdów turystycznych, szkolne tarcze, pęki kluczy, jako dekoracje — dzbanki, huby, kłosa zbóż, żywe i suszone kwiaty, liście, wrzosa itd. Wszystko to razem z wyposażeniem znanym już z „wykładni wzorcowej” tworzy coraz bogatszy wyraz i atmosferę symboliczną kaplicy. Jest to...

„... także chwila, kiedy symbole nakładają się na siebie. W tym miejscu zatrzymuje się hermeneutyka — niechaj przemawiają symbole...”¹⁷

Wskazałem powyżej na pewne możliwości interpretacyjne sygnalizując tym samym problem ogólniejszy, związany z odczytywaniem tekstów symbolicznych. W odkrywaniu ich sensów trzeba brać równocześnie pod uwagę kilka rozwiązań. W omawianym przypadku mamy do czynienia z „interpretacją wzorcową” oddającą intencje twórcy obiektu, z tekstami legendowymi, jakie krążą o kaplicy, z interpretacjami turystów i uczestników nabożeństw i wreszcie z niniejszym tekstem. Każdy z nich istnieje dzięki innym kompetencjom. Łącznie powstała więc struktura symboliczna, wielokrotnie zakodowana, podatna na dalsze inne jeszcze interpretacje.

Nie mogę się więc powstrzymać by nie dorzucić propozycji jeszcze jednego odczytania. Tym razem poprzez skojarzenia jakie podsuwa pewien tekst literacki. Już on sam może być kluczem interpretacyjnym:

„...ściany chlewików, komórek i budynków wszystko było pomalowane farbami olejnymi, a jeden obraz przechodził w drugi chociaż niewiele miały ze sobą wspólnego... A tu, proszę panów, mamy kuchnię — wołał koźlarz — wchodząc tyłem do pomieszczenia. Tutaj wszystko mamy pomalowane: nie tylko ściany



i sufit, ale i szafy i to nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz.

Ściany kuchni lśniły jak wnętrze pieczary. Smutni mężczyźni całowali ciężarne kobiety, w tle bodły się rogami białe woły, nad łóżkiem klęczała młoda kobieta i myła w wodzie strumyka flaki,

a wzdłuż szpaleru wierzb jechał muzykant z zarzuconym na ramię helikonem na rzemieniu... Proszę zwrócić uwagę na ten kredens, obrazy mają tu swój ciąg dalszy wewnątrz kredensu i ciągną się zeń na zewnątrz — uśmiechał się pan Zerko..."¹⁸

PRZYPISY

¹ P. Ricouer, *Egzystencja i hermeneutyka*, Warszawa 1985 (wyd. 2) s. 58—75

² Z. Benedyktowicz, *Symbol w etnografii*, „Polska Sztuka Ludowa” R. 42: 1988 nr 3, s. 147

³ Tamże, s. 148

⁴ T. Kochański, *Kaplica na Turbaczu*. Biuletyn OTG PTTK na Turbaczu, luty — październik 1989 (druk ulotny).

⁵ W gromadzeniu materiałów brali udział studenci uczestnicy konwersatorium jakie prowadziłem w roku akad. 1988/89

⁶ M. Gładysz, *Górskie zdobnictwo drzewne na Śląsku*, Kraków 1935, tenże, *Zdobnictwo metalowe na Śląsku*, Kraków 1938

⁷ K. Łozińska, „*Więc oto idzie papież słowiański...*” „Roman-tyczne tło mitycznego wizerunku Jana Pawła II, „Prace Etno-graficzne” ZN UJ z. 27:1990, s. 39

⁸ Tamże, s. 41

⁹ A. Jackowski, *Ryszarda Chlebowicza panorama obrony*

Wizny, „Polska Sztuka Ludowa” R. 39:1985 nr 1/2, s. 45—58, A. Maleta, *Ludowy pomnik legionisty*, „Polska Sztuka Ludowa” R. 35:1981, nr 1/4, s. 151—155

¹⁰ A. Jackowski, *Pomnik ludu*, „Polska Sztuka Ludowa” R. 35:1981 nr 3/4, s. 131—150

¹¹ M. Janion, *Czas formy otwartej*, Warszawa 1984, s. 134

¹² S. Cichowicz, *Cóż po hermeneucie w czasie biedy...* „Polska Sztuka Ludowa” R. 42:1988, nr 3, s. 173

¹³ Ricouer, op.cit., s. 66—68

¹⁴ Tamże, s. 69

¹⁵ Benedyktowicz, *Symbol...*, s. 148, Ricouer, *Egzystencja...*, s. 68

¹⁶ Św. Augustyn, *Wyznania*, XIII, 9 (tłm. Z. Kubiak).

¹⁷ Ricoeur, op. cit., s. 146

¹⁸ B. Hrabal, *Bambini di Praga 1947* (w:) tegoż, *Lekcja tańca dla starszych i zaawansowanych*, PIW Warszawa 1967, s. 83—86



Il. 11 Polowy ołtarz ekumeniczny w pobliżu kaplicy

Fot.: Jerzy Duda, il. — 2, 6, 7